

Anna Majda, Joanna Zalewska-Puchała, Beata Ogórek-Tęcza

Wydział Nauk o Zdrowiu, Uniwersytet Jagielloński Collegium Medicum

Ad vocem do artykułu *Etnopielęgniarstwo a pielęgniarstwo transkulturowe, czyli „odwracanie kota ogonem”* (na podstawie doświadczeń własnych) autorstwa Lilianny Wdowiak

Re: Wdowiak L. *Etnopielęgniarstwo a pielęgniarstwo transkulturowe, czyli „odwracanie kota ogonem”* (na podstawie doświadczeń własnych). Med Og Nauk Zdr. 2012; 18(3): 193-199.

Artykuł autorstwa Pani L. Wdowiak poświęcony niemal w całości książce *Pielęgniarstwo transkulturowe* oraz jej autorkom skłania do polemiki, jednakże szczupłe ramy repliki nie pozwalają na podjęcie szerszej dyskusji. Z konieczności będzie ona ograniczona do odpowiedzi na najistotniejsze kwestie.

Tekst Pani L. Wdowiak, owszem, zawiera kilka trafnych spostrzeżeń, dotyczących np. niedociągnięć natury terminologicznej i niedopatrzeń edytorskich występujących w książce. Jednak oprócz nich występują też krytyczne uwagi, wobec których chcemy stanowczo zaprotestować. Pojawiają się one zarówno w ocenie całej publikacji, jak i w ocenie kompetencji naukowych oraz motywów, które skłoniły nas do napisania książki.

Wydaje się, że szereg zarzutów wynika przede wszystkim stąd, że Pani L. Wdowiak zrecenzowała książkę *Pielęgniarstwo transkulturowe* z pozycji dyscypliny, którą sama uprawia. W swej opinii epatuje wprawdzie naukową terminologią, można mieć jednak wątpliwości, czy użyła odpowiednich kompetencji, by merytorycznie oszacować zawartość publikacji. Przy jej wartościowaniu poprzestaje na lakonicznej konstatacji, nieproporcjonalnie ubogiej wobec krytycznej części recenzji. Najbardziej niepokoi Panią L. Wdowiak periodyczne przywoływanie źródeł internetowych i tej kwestii poświęca wiele uwagi. Czytelniczki i Czytelnicy mogą odnieść wrażenie, iż są to jedyne źródła, na które powołują się autorki. Tymczasem tak nie jest. To jedno z wielu źródeł spośród starannie dobranej literatury przedmiotu, składającej się z ponad dwustu pozycji. Na marginesie można dodać, że w dobie cyfryzacji niektóre internetowe źródła mają taki sam poziom ważności jak tradycyjna książka. Wydaje się, iż ów fakt chyba nie do wszystkich scholarów jeszcze dotarł. *Wikipedia* została wykorzystana jedynie w przypadku definiowania kilku pojęć, znajdujących się głównie w słowniczku. Żadna z nas nie potraktowała *Wikipedii* jako głównego źródła wiedzy o kulturze, religiach, czy też teorii pielęgniarstwa transkulturowego. Wyjaśnienia pojęć zawarte w słowniczku mogą wydawać się zbyt ogólnymi uogólnieniami dla antropologa, kulturoznawcy lub na przykład historyka, jednakże naszym zamysłem było przedstawienie ich Czytelniczkom i Czytelnikom, niebędącym specjalistami w żadnej z tych dziedzin, w jak najbardziej przystępnej formie. Należy dodać, że objaśnienia pojęć, zawarte w słowniczku, zostały zaczerpnięte z literatury umieszczonej na końcu każdego rozdziału, w którym definiowanych pojęć używano. Sam słowniczek nie

został opatrzony piśmiennictwem, co wynikało z wymagań stawianych publikacji przez Wydawnictwo.

Polemizujemy z zawężonym pojmowaniem idei holizmu oraz niedostrzeganiem go w teorii F. Nightingale. To, że nie posługiwała się ona terminem holizmu, nie oznacza, braku idei w jej poglądach. Analiza publikacji *Uwagi o pielęgniarstwie*, autorstwa F. Nightingale, jak również interpretacja założeń jej teorii przez uznane autorytety uprawnia do takiej interpretacji [1, 2, 3].

Kolejna sprawa, na którą zwraca uwagę Pani L. Wdowiak, dotyczy braku związku między tytułem a treścią książki. W rzeczy samej, tytuł, jak prawie każdej publikacji, mógłby zostać sformułowany inaczej, ale nawet w opublikowanej formie jest on spójny z zawartością książki. Jednakże dla Pani L. Wdowiak tytuł nadany publikacji stał się podstawą do interpretacji niezgodnej z intencjami autorek.

Dyskutować można też z uwagami na temat strony graficznej okładki. Naturalnie rozmaitych jej wariantów może być nieskończona liczba, można ją opracować w rozmaity sposób. Zdecydowałyśmy się więc na przedstawienie mapy świata ilustrującej religie dominujące na danym terenie, nie zaś na pokazanie wszystkich czy nawet większości. Na końcowym etapie pracy wydawniczej doszło do błędu drukarskiego, co wymaga erraty, lecz w żadnym razie nie może tu być mowy o zarzucanej nam „manipulacji”.

Pani L. Wdowiak, dezawuuując treść publikacji, odwołuje się do rangi doświadczeń badawczych i znaczenia badań terenowych. Formułuje pogląd, że ktoś, kto ich nie posiada w danym zakresie, nie powinien zabierać się do wypowiadania sądów, jednocześnie sugeruje, iż autorki takich doświadczeń nie mają. Tymczasem, w celu uwierzytelnienia zawartych w książce informacji, zadbałyśmy również o bezpośredni kontakt z przedstawicielami opisywanych religii i wybranej grupy etnicznej. Poznawałyśmy ich różne sposoby ekspresji podstawowych potrzeb, zwyczaje, oczekiwania, historie życia, wynikające z odmiennych wartości religijnych oraz między innymi: stosunku do zdrowia, choroby, leczenia i pielęgnowania. Wykorzystałyśmy często stosowaną w badaniach naukowych technikę, którą jest wywiad. Profesor W. Szulc (na którą powołuje się Pani L. Wdowiak) pisze „*badania etnopedagogiczne zmierzają do zrozumienia ludzkich zachowań z punktu widzenia osoby, której dotyczą. Do zbierania i gromadzenia danych wykorzystują obserwację, wywiad, genealogię, demografię, historie życia*” [4, s. 35].

Siła zarzutu, że książka powinna w większym stopniu uwzględnić podejście interdyscyplinarne, wydaje się nader wątpliwa i łatwo ją uchylić. Każdy bowiem autor ma prawo wybrać taki sposób eksplikacji własnych myśli oraz prezentacji efektów swoich badań, który uważa za optymalny dla rozwoju nauki i jej popularyzacji. Książka ma charakter interdyscyplinarny, wzięwszy pod uwagę fakt, iż konsultantami przy jej powstawaniu byli przedstawiciele różnych nauk. Poinformowano o tej kwestii w przedmowie do książki. Praca nad książką była starannie zaplanowana, związana z ponad

dwuletnią współpracą z profesjonalistami w dziedzinie religioznawstwa i kulturoznawstwa, przedyskutowana z naukowcami z Uniwersytetu Jagiellońskiego, którzy *ex professo* zajmują się poruszaną w publikacji tematyką. Merytoryczne zarzuty Pani L. Wdowiak, dotyczące niektórych systemów leczniczych, są nieuprawnione, a współpracujący z nami konsultanci chętnie bezpośrednio odniosą się do tych komentarzy. Z całą pewnością nasza publikacja nie jest odbiciem metodologicznego dogmatyzmu i usztywnionych struktur myślenia. Już choćby tych kilka informacji pokazuje, jak Pani L. Wdowiak mija się z prawdą, twierdząc, że książka powstała bez kooperacji z autorytetami w dziedzinie przez nią wskazanej. Sąd ów opiera się na wyspekulowanych przesłankach i dlatego prowadzi do mylnego wniosku.

Jeśli zaś chodzi o niepokój żywiony przez Panią L. Wdowiak z powodu ograniczenia się autorek książki do wybranych tylko religii oraz niektórych problemów opieki nad pacjentami różnych wyznań, a nie całościowego ujęcia zagadnienia, warto mieć na uwadze kilka ważnych spraw. Po pierwsze, poruszona tematyka jest tak obszerna, że wyczerpujący opis, o ile w ogóle jest on możliwy, musiałby składać się z kilku opasłych woluminów. Jednak nawet tak szerokie ujęcie byłoby obarczone nieścisłościami i wymagałoby dalszych opracowań. Łatwo jest pisać o wszystkim, ale sztuką jest umiejętność oddzielenia rzeczy istotnych od zagadnień marginalnych. Książka ma służyć studentom pielęgniarstwa w zakresie podstawowym i być inspiracją do dalszych poszukiwań. Wielce prawdopodobne, że inni autorzy w odmienny sposób rozłożyliby akcenty oraz położyliby nacisk na inne kategorie myślowe. To podstawowe prawo twórczości intelektualnej każdego naukowca. Książka *Pielęgniarstwo transkulturowe* była próbą stworzenia przewodnika (status podręcznika, zdaniem Pani L. Wdowiak „nieuprawniony”, został nadany książce przez Wydawnictwo Lekarskie PZWL), który w przystępny sposób przybliżałby studentom niektóre idee pielęgniarstwa transkulturowego i zawierał część podstawowych informacji pomocnych w realizacji treści programowych z zakresu przedmiotów *Teorie pielęgniarstwa* i *Komunikowanie międzykulturowe*. W oparciu o teorię pielęgniarstwa transkulturowego M. Leininger, która w modelu „Wschodzącego słońca” przedstawiła różne elementy wpływające na zdrowie i opiekę [5], w książce skupiliśmy się tylko na jednym z nich – religii. Pisałyśmy wyraźnie o tej kwestii we wstępie do publikacji. Nie omieszkałyśmy również nadmienić, że książka wcale nie wyczerpuje tematu i nie aspiruje do miana „dzieła” zawierającego wiedzę zupełną.

Nigdzie w książce nie rozwijałyśmy, jak sugeruje Pani L. Wdowiak, koncepcji, iż „o pielęgnowaniu chorych można mówić w kontekście jednej religii”. A to, że opiekę nad pacjentem powinno cechować, jak Pani podpowiada, „kulturalne i ludzkie” podejście – to postulat zdecydowanie spóźniony. Od lat bowiem studentki i studenci pielęgniarstwa w ramach przedmiotu *Podstawy pielęgniarstwa*, realizowanego na pierwszym roku studiów pierwszego stopnia, nabywają wiedzę o opiece nad pacjentem. Opiece, która powinna uwzględniać wiele zmiennych, takich jak między innymi: wiek, płeć, rodzaj i stopień zaawansowania choroby, cechy osobowościowe, religia, kultura. W przypadku cudzoziemców musi obejmować także objawy stresu akulturacyjnego, żaloby kulturowej itp.

Pomijając kwestie formalne związane z książką, trudno oprzeć się wrażeniu, że Pani L. Wdowiak najprawdopodob-

niej jednak nie zna pielęgniarstwa. Oczywiście, nie każdy etnolog, antropolog czy historyk musi znać pielęgniarstwo, ma takie prawo też Pani L. Wdowiak. Tam, gdzie Pani L. Wdowiak dopatruje się wymaginowanej ksenofobii, widać przede wszystkim rozszerzenie idei pielęgniarstwa, wzbogacenie formuły jego działania, zdobywania nowych kompetencji i jego otwarcie się na współpracę z innymi dyscyplinami nauki. Wśród nauczycieli akademickich prowadzących zajęcia na kierunku pielęgniarstwo pracują ludzie różnych profesji. Niektórzy z nich są po dwu lub nawet kilku fakultetach, np. filozofii, historii, historii sztuki, prawie, polonistyce, psychologii, pedagogice itp. Powstanie pielęgniarstwa transkulturowego zostało zainicjowane, a jego idee krzewione, nie przez etnologów czy antropologów, ale przez pielęgniarów, które, jak pokazuje najnowsza historia, potrafią tę dziedzinę samodzielnie rozwijać [6, 7, 8, 9, 10, 11].

Pani L. Wdowiak twierdzi, że książka ukazała się bez recenzji. Pragniemy podkreślić, iż publikacja uzyskała pozytywną recenzję Profesor Ireny Borowik – socjologa kultury (recenzja na zlecenie Wydawnictwa Lekarskiego PZWL) oraz pozytywną opinię Profesor Haliny Grzymała-Moszczyńskiej – psychologa kultury. Ponadto przez ostatnie dwa lata publikacja, oprócz wspomnianych recenzji, otrzymała liczne przychylnie opinie, przekazywane Wydawnictwu PZWL, tudzież autorom. Opinie wydawali pracownicy naukowo-dydaktyczni Uniwersytetu Medycznego w Warszawie, Gdańsku, Lublinie oraz Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu. Podkreślano w nich „trafność ujęcia tematyki, prawidłowy dobór zagadnień, przejrzystość i logiczny układ, a także aktualność poruszanych zagadnień i konieczność wdrażania w procesie dydaktycznym na kierunkach medycznych oraz humanistycznych”. Pozytywne opinie na temat książki napływały również ze strony praktyków pielęgniarstwa.

Pragniemy stanowczo zaprotestować wobec kolejnych insynuacji odnośnie do naszych intencji. *Pielęgniarstwo transkulturowe* nie daje żadnego wglądu w nasze osobiste motywacje, ani podstaw do ich oceny. Pani L. Wdowiak ryzykuje stwierdzenie, że naczelną intencją, która nam przyświecała przy tworzeniu książki, była chęć uzyskania szybkiego „sukcesu za wszelką cenę” i zdobycia punktacji (dodajmy, że podręcznik nie może otrzymać żadnych punktów z Listy Filadelfijskiej). Przenikliwość Pani L. Wdowiak jest zadziwiająca, gdyż nie przypominamy sobie, abyśmy kiedykolwiek miały honor informowania Pani o swoich intencjach. W tym przypadku zdumiewa też nieporadność logiczna Pani L. Wdowiak, którą nam zarzuca w swoim artykule. Usiłuje ona bowiem wykazać nieistniejący związek przyczynowo-skutkowy. Jest to błąd rozumowania zwany w logice *post hoc ergo propter hoc*. Gwoli jasności, nie jest to jedyne potknięcie natury logicznej, ponieważ Pani Wdowiak często nadużywa w argumentacji ogólnego kwantyfikatora. Tym sposobem kreuje nową jakość naszej książki.

Trudno zbagatelizować kolejną uwagę, tym razem skierowaną pod adresem naszych kompetencji naukowych. W odpowiedzi możemy powiedzieć, że jesteśmy pozytywnie oceniane przez Władze naszej Alma Mater. Mamy wykształcenie nie tylko medyczne, lecz i humanistyczne, posiadamy doświadczenie w opiece nad pacjentami opisywanymi religii oraz grupy etnicznej. Dwie z nas ukończyły Akademię Treningu Antydyskryminacyjnego w Pracowni Wrażliwości Kulturowej. Jesteśmy autorkami i współredaktorkami publikacji zwartych, prac oryginalnych z zakresu komunikowania międzykulturowego i medycyny komplementarnej.

Trudno zgodzić się z twierdzeniem Pani Wdowiak, która pisze, że „w polskim pielęgniarstwie można zaobserwować pewne ksenofobiczne zachowania, przejawiające się między innymi powierzaniem przedmiotów interdyscyplinarnych wyłącznie pielęgniarcom. Zaniechanie wykładania etnopielęgniarstwa i wprowadzenie nauczania przedmiotu „pielęgniarstwo transkulturowe” przez osoby bez studiów etnologicznych, antropologicznych czy historycznych, budzi obawę, że nie są przygotowane do tej czynności, ani do prowadzenia pracy naukowej w „nowym dziale pielęgniarstwa” – transkulturowym. Nasuwa się tu ważne pytanie o to, czy Pani L. Wdowiak przyznaje sobie prawo do ustanowienia nowych standardów w kształceniu pielęgniarzek i wyznaczaniu zasad prowadzenia zajęć na tym kierunku. Pielęgniarstwo jest zawodem autonomicznym, a standardy kształcenia są oparte o regulacje unijne i ustawodawstwo polskie. Kierunek pielęgniarstwo WNZ UJ CM, który reprezentujemy, otrzymał 3-krotnie akredytację przyznaną przez Krajową Radę Akredytacyjną Szkolnictwa Medycznego i Polską Komisję Akredytacyjną na okres pięciu lat.

Szanujemy prawo każdego scholara do wyrażania własnych opinii, lecz muszą być one rzetelne i sprawdzone. Osoba zaś, która je upowszechnia powinna przestrzegać standardów akademickiej debaty. Wyważone słowo, chłodny dystans, obiektywizm i dyscyplina myślenia to styl naukowego dyskursu. Emocjonalna perswazja, brak logicznej spójności i retoryka insynuacji niewiele ma z nim wspólnego.

PIŚMIENNICTWO

1. Poznańska S. Florence Nightingale – U podstaw pielęgniarstwa. [W:] Wybrane modele pielęgniarstwa (S. Poznańska, L. Płaszewska-Żywko). Wydawnictwo UJ, Kraków 2001.
2. Poznańska S. Pielęgniarstwo, jego naukowość oraz istota. [W:] Pielęgniarstwo. Podręcznik dla studiów medycznych (red. K. Zahradniczek). Wydawnictwo Lekarskie PZWL, Warszawa 2004.
3. Kilańska D. (redakcja wydania pierwszego polskiego) Uwagi o pielęgniarstwie. Profesjonalne towarzyszenie choremu. Nowe wydanie bestselleru Florence Nightingale. Wydanie uaktualnione przez International Council of Nurses. Elsevier Urban&Partner, Wrocław 2011.
4. Szulc W. Etnopielęgniarstwo. Pielęgniarstwo 2000; 1999, 2(43): 34-36.
5. Leininger M M. Culture, care, diversity and universality: a theory of nursing. National League For Nursing, New York 1991.
6. Janus B, Szalczyńska K: Wpływ etniczności i kultury na opiekę zdrowotną. Pielęgniarstwo 2000; 1997, 4(33): 16-19.
7. Janus B, Szalczyńska K. Transkulturowy model pielęgnowania. Pielęgniarstwo 2000, 1997; 5(34): 15-17.
8. Janus B, Szalczyńska K. Opieka transkulturowa. Pielęgniarstwo 2000; 1998, 3/4(38/39): 13-15.
9. Poznańska S. Madeleine M. Leininger – Model pielęgniarstwa transkulturowego. [W:] Wybrane modele pielęgniarstwa (S. Poznańska, L. Płaszewska-Żywko). Wydawnictwo UJ, Kraków 2001.
10. Janus B. Istota pielęgniarstwa transkulturowego M. Leininger. [W:] Filozofia i teorie pielęgniarstwa (red. J. Górajek-Jóźwik). Wydawnictwo Czelej, Lublin 2007.
11. Płaszewska-Żywko L. Teoria pielęgniarstwa Madeleine Leininger. [W:] Problemy wielokulturowości w medycynie. (red. E. Krajewska-Kułak, I. Wrońska, K. Kędziora-Kornatowska). Wydawnictwo Lekarskie PZWL, Warszawa 2010.